

DARIUSZ SZPOPER (Gdańsk)

O nieznanym memoriale Michała Grabowskiego ze stycznia 1863 roku

Michał Grabowski (1805?–1863)¹ należy być może do cokolwiek zapomnianego, ale jednak niezwykle ważnego nurtu polskiej myśli konserwatywnej XIX stulecia. Ten powszechnie znany w swojej epoce krytyk literacki, członek tzw. koterii petersburskiej, blisko związany z hr. Henrykiem Rzewuskim i wychodzącym w latach 1830–1858 nad Nową „Tygodnikiem Petersburskim”², niejednokrotnie posadzany o szerzenie panslawistycznych haseł i narodową apostazję³, dał się poznać jako stosunkowo aktywny i zarazem zręczny polityk szlachecki doby pierwszych lat panowania cesarza Aleksandra II – okresu tak zwanej „odwilży posewastopolskiej”, która ogarnęła całe bez mała terytorium Imperium Rosyjskiego, w tym także jego gubernie zachodnie, niegdyś należące do polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. Tchnące wówczas z „północnej stolicy” państwa carów powiewy liberalizmu zainspirowały Michała Grabowskiego do upublicznienia swoich poglądów w kwestii zbliżającej się reformy stosunków włościańskich. W liście z 28 stycznia 1860 r. do Andrzeja Leszczyca Grabianki, reprezentującego stanowisko szlachty guberni południowo-zachodnich w kwestii chłopskiej w pracach Komisji Redakcyj-

¹ T. Grabowski, *Michał Grabowski, jego pisma krytyczne i pojęcia polityczne*, Kraków 1900, s. 11, podaje, iż urodził się on w 1805 r. na Wołyniu w powiecie rówieńskim w majątku Żołotyjów, zaś zaprzyjaźniony z M. Grabowskim ks. J. Krechowicki, *Wiadomości o życiu i pismach Michała Grabowskiego*, Kraków 1868, s. 4, określa datę narodzin M. Grabowskiego w przybliżeniu, pomiędzy 1804 a 1806 r.

² E. Tomaszewski, *Prasa Królestwa Polskiego i ziem litewsko-ruskich*, [w:] *Historia prasy polskiej*, (red. J. Łojek) *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976, s. 156–157; 163; 178; M. Inglot, *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841–1843*, Wrocław 1961, s. 23.

³ M. Król, *Konserwatyści a niepodległość, Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985, s. 58–64; Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Warszawa 1926, s. 115; R.R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 40; B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2000, s. 85.

nych w Petersburgu⁴, zaznaczał, iż dokonująca się właśnie zmiana stosunków społecznych nosi znamiona rewolucyjnego przewrotu inspirowanego przez carską biurokrację kierowanego przeciwko najbardziej żywotnym interesom polskiego ziemiaństwa⁵. Próbując zaś zminimalizować jej negatywne konsekwencje, kreślił zręby programu politycznego zawierającego postulat uwłaszczenia włościan za odszkodowaniem (indemnizacja) dla posiadającej szlachty wypłacanym w realnej wysokości przez specjalnie powołane do tego prowincjonalne banki ziemskie. Jednocześnie przyjęcie tej koncepcji dawałoby poprzez działalność na niwie bankowej możliwość uchwycenia przez szlachtę „wszystkich wewnętrznych krajowych interesów” – jak pisał w kolejnym liście do Grabianki pod koniec 1859 r.⁶ Należy także zaznaczyć, iż w polskiej myśli konserwatywnej, poprzez prawie cały wiek XIX, problem chłopski stanowił punkt odniesienia i inspiracji dla wielu przedstawicieli nurtu zachowawczego. To na kanwie postulowanych reform tworzyły się ziemiańskie inicjatywy powołania towarzystw rolniczych, które wzorem analogicznej warszawskiej instytucji działającej pod egidą hr. Andrzeja Zamoyskiego miały rozwiązywać najbardziej istotne, bo egzystencjalne kwestie tego środowiska⁷. Procesy te nie ominęły również guberni Kraju Południowo-Zachodniego: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. W pracę kreującą zawiązanie Towarzystwa Rolniczego dla ziem ukraińskich od samego początku zaangażował się też Michał Grabowski, konsultując pierwszy projekt przyszłego statutu tej organizacji⁸. Włączył się również do realizacji tego zamysłu, stając się nie tylko członkiem–założycielem, ale również współtwórcą koncepcji jego funkcjonowania⁹. Podobnie rzecz miała się z próbami stworzenia w 1860 r. Kijowsko-Wołyńsko-Podolskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wzorowanym na funkcjonującej w Królestwie Polskim podobnej instytucji kredytu

⁴ T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 2, *Wspomnienia wieku dojrzałego*, Warszawa 1979, s. 337-338; Z. Starorypiński, *Wspomnienia z różnych lat, Przypisane dzieciom*, [w:] Z. Starorypiński, K. Borowski, *Między Kamieńcem i Archangielskiem, Dwa pamiętniki powstańców z 1863 roku*, (opr. S. Kieniewicz), Warszawa 1986, s. 107-108.

⁵ M. Rolle, *Żywot polityczny Michała Grabowskiego*, [w:] „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 36, z. 7 i 8, Lwów 1908, (dodatek do „Gazety Lwowskiej”), s. 596; por. też: *Michała Grabowskiego listy literackie* (wyd. A. Bar), Kraków 1934, s. 439-440.

⁶ Cyt. za M. Rolle, op. cit., s. 685-686; por. też: *Michała Grabowskiego listy literackie...*, s. 439; *Korespondencja Czasu, Z Ukrainy 4 października*, „Czas”, Kraków, 19 X 1859, nr 240, s. 2.

⁷ S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów, O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 63-64; R. Czepulis, *Mysł społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842-1861)*, Wrocław 1964, s. 9; T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Poznań 2003, s. 241; T. Kizwalter, „Nowatorstwo i rutyny”. *Spółczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840-1863)*, Warszawa 1991, s. 53.

⁸ D. Szpoper, *Szlachta polska i próby powołania Towarzystw Rolniczych na Ukrainie przed 1863 rokiem*, [w:] „Teki Historyczne”, t. 22, Londyn 2004, s. 55.

⁹ T. Borowski, op. cit., t. 2, s. 356-357; *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Kijów 5 lutego 1860 r.*, „Kurier Wileński”, Wilno, 26 II 1860, nr 17, s. 175; *Korespondencja Czasu, Królestwo Polskie*, „Czas”, Kraków, 2 V 1860, nr 101, s. 3, 2; Z. Kotużyński, *Pamiętniki 1826-1894*, Kraków 1911, s. 72.

długoterminowego – Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Również w tym wypadku Michał Grabowski uczestniczył w pracach komisji wyłonionej przez szlachtę, której zadaniem stać się miała analiza uwarunkowań i potrzeb oraz wskazanie metod mogących przyczynić się do szybszego materialnego sfinalizowania idei jego zaistnienia¹⁰. W drugiej połowie 1861 r. Grabowski, pełniący także funkcję dyrektora Kijowskiego Banku Handlowego, delegowany tam z poręki współobywateli tej guberni, przedstawił ministrowi skarbu Rosji projekt nowej regulacji prawnej dotyczący stworzenia *sui generis* banku kredytowego, obejmującego zarówno potrzeby rolnictwa, jak i przemysłu cukrowniczego na Ukrainie¹¹. We wrześniu 1861 r. Michał Grabowski udał się w tej sprawie osobiście do Petersburga, gdzie miał okazję rozmawiać z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych Rosji Piotrem Wałujewem¹².

To właśnie na ręce tego cesarskiego dygnitarza skierował najprawdopodobniej w początkach 1863 r. swój, nieznany do tej pory, memoriał opatrzony, jak się wydaje, pomyłkowo datowanym pismem przewodnim z datą 6 stycznia 1862(?) r. Ta sama data figuruje również pod treścią właściwego dokumentu, na jego ostatniej stronie. Dalsze rozważania Grabowskiego wskazują wszak wyraźnie, iż znane były mu wydarzenia dotyczące tak okoliczności powstania, jak i treść tzw. „adresu podolskiego” z września 1862 r., a zatem wydarzeń, które rozegrały się ponad 10 miesięcy później aniżeli sugeruje to data, którą został opatrzony rękopis¹³. Należy przyjąć, iż fakt powstania takiego dokumentu nie był wiadomy biografom Michała Grabowskiego – nie wspominają bowiem o nim ani Tadeusz Grabowski, ani Jan Krechowiecki. Nie czyni tego również Adam Bar w swoim artykule *Stanowisko polityczne Michała Grabowskiego*¹⁴. Także Michał Rolle nie poświęcił mu miejsca w swojej analizie poglądów politycznych Grabowskiego¹⁵. Gwoli prawdy trzeba również dodać,

¹⁰ *Korespondencja Czasu, Królestwo Polskie*, „Czas”, Kraków, 11 VII 1860, nr 156, s. 2; *Korespondencja Czasu, Królestwo Polskie*, „Czas”, Kraków, 6 XII 1860, nr 280, s. 3.

¹¹ *Korespondencja Kuriera Wileńskiego, Kijów, 17 września*, „Kurier Wileński”, Wilno 10 X 1861, nr 79, s. 782.

¹² R.K. *Korespondencja Kuriera Wileńskiego z Kijowa, 27 listopada*, „Kurier Wileński”, Wilno, 22 XII 1861 nr 100, s. 963-964; P.A. Wałujew, *Dziennik ministra wnutriennych dzieł w dwóch tomach*, t. 1, 1861–1864, Moskwa 1961, s. 116, zapis z 19 września 1861 r.; M. Grabowski, *List, dat. Kijów, 25 lutego 1862 r.*, „Gazeta Polska”, Warszawa 10 (22) III 1862, nr 67, s. 2.

¹³ Rosyjskiej Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw, Sankt Petersburg (RGIA), rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, *Excellence, Je suis ...*, k. 31; 48; 52v-53; 55; por. też: *Korespondencja Czasu, Kamieniec Podolski, 7 października*, „Czas”, Kraków, 15 X 1862, nr 237, s. 1; [Z. Czerwiński], *Wspomnienie Zygmunta Czerwińskiego z Iwachowic, marszałka szlachty powiatu kamienieckiego i treść adresu szlachty podolskiej z r. 1862*, [w:] J. Olechnowicz, *Polska myśl patriotyczna i postępową na ziemiach ukraińskich w latach 1835–1863*, dodatki, „Pamiętnik Kijowski”, t. II, Londyn 1963, s. 13; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps, sygn. 14100, J. Lipkowski, *Pamiętniki 1863–1947*, t. 3, k. 265; F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, t. II, *Ukraina, Wołyń, Podole*, Lwów 1903, s. 181.

¹⁴ T. Grabowski, op. cit., s. 102-104; J. Krechowiecki, op. cit., s. 47-53; A. Bar, *Stanowisko polityczne Michała Grabowskiego* [nadbitka z:] *Prace historyczno-literackie ku czci Ignacego Chrzanowskiego* [b.m.d.w.], s. 404-410.

¹⁵ M. Rolle, op. cit., s. 694.

iż we współczesnej literaturze przedmiotu *memorandum* to pozostawało do tej pory nieprzywoływane¹⁶. Być może wiąże się to z faktem, iż jego jedyny znany mi rękopis zachował się w tzw. „licznym fondzie” Piotra Wałujewa, w zbiorach Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego (Rossijskij gosudarstwiennyj istoriczeskij archiw) w Sankt Petersburgu. Składa się on z 23 kart, poza ostatnią, obustronnie zapisanych pismem odręcznym. Sformułowany został w języku francuskim.

W liście przewodnim, kierowanym najprawdopodobniej do Piotra Wałujewa, Grabowski zaznaczał, iż przesłanką dla całkowitego zrozumienia pełnego aspektu wydarzeń rozgrywających się na przełomie 1861 i 1862 r. w guberniach zachodnich Imperium Rosyjskiego jest poznanie ich historycznych konotacji, szczególnie poczynając od momentu wejścia tych ziem w granice państwa carów. Pisał:

„Sądzę, że jest to punkt wyjścia do wszelkich rozważań prawdziwie politycznych, cała reszta pozostaje domeną archeologii i przedstawiam błąd, jaki popełnia się zaprzatając się tą wiedzą w bieżących sprawach”.

Miał oczywiście na myśli dywagacje dotyczące czasów przedrozbiorowych. Jednocześnie kurtuazyjnie odwoływał się Grabowski do życzliwych intencji wyrażanych przez Wałujewa, o których – jak twierdził – miał „szczęście słyszeć”¹⁷.

Tekst zasadniczy memoriału rozpoczął Michał Grabowski od próby wyjaśnienia stanowiska szlachty polskiej osiadłej w zachodnich prowincjach imperium, bez mała permanentnie podejmującej próby zmiany swojego położenia, które to usiłowania, jak zauważał autor „[...] mogą jedynie pogorszyć jej nie-szczęsną pozycję”. Dodawał przy tym:

„[...] trzeba nakreślić ciąg zdarzeń, które nadały jej usposobienie lub raczej obecny charakter, i wyraźnie zarysować sytuację, w jakiej się znajduje [szlachta – D.S.] i w jakiej potrafi podejmować jedynie takie działania, które się tłumi i karze”.

Odwołując się w aspekcie historycznym do momentu upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów i wejścia ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz południowo-wschodnich rubieży koronnych w granice państwowości rosyjskiej, Grabowski akcentował pozytywne aspekty tych wydarzeń dla poddanych carskich. Nastąpiła wówczas, jak zaznaczał, aktywizacja elit Cesarstwa Rosyjskiego, gdyż:

¹⁶ D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej, Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855 – 1862*, Gdańsk 2003, s. 510-515; H. Głębocki, *Fatalna sprawa, Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000, s. 207-218.

¹⁷ RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis..., k. 31.

„Poczucie jednorodności i życia politycznego, istniało wyłącznie na wyższych piętrach, ale ta wyłączność była faktem bardzo pospolitym, wspólnym dla wszystkich krajów i wszystkich epok, ponieważ wszędzie i zawsze klasy uchodziły za całość narodu”.

Dodawał, iż nikt jeszcze wówczas nie interesował się rolą mas ludowych, a kształt charakteru narodowego wynikał jedynie „[...] z przeszłości i teraźniejszości klas oświeconych”. Rosja po rozbiorach zaakceptowała taki stan rzeczy, uznając *de facto* i *de iure* uprzywilejowaną pozycję polskiej szlachty na Litwie, Białorusi, Podolu, Wołyniu i Ukrainie¹⁸. Zdaniem Grabowskiego był to jedyny realny model rządzenia tymi terytoriami, zmierzający do wypracowywania takiego polsko-rosyjskiego *modus vivendi*, który zaoszczędziłby kłopotów i trosk obu stronom. Uwypuklał jednocześnie tezę, iż w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej owi *bene nati et possessionati*, tworząc nie tylko warstwę uprzywilejowaną, ale zarazem w istocie rzeczy i rządzącą, poczuli – co być może stanowiło efekt ich dotychczasowego politycznego zaangażowania – że ulegli sile, której „[...] nic nie jest w stanie się oprzeć”. Szlachta zatem nawet w mimowolnym swym oporze skapitulowała. M. Grabowski rozwijał tę myśl dalej:

„Traktowana w prowincjach, które przypadły w udziale Rosji, nie ciężej niż w innych, uległa przemianom, mniej dotyczącym organizacji społecznej, postrzegając się wreszcie zjednoczona z narodem, który nie był jej tak obcy w zakresie języka, obyczajów i charakteru jak Austriacy i Prusacy, uważała się w tym porównaniu, faworyzowana przez los”.

Wyowiedź tę autor uzupełniał o kolejne stwierdzenia:

„Odczucia wspólnego pochodzenia Polaków i Rosjan stały się bardzo powszechne bardzo żywe i były zawsze wyrażane ze szczerością i przekonaniem. Patrioci polscy czerpali z nich jedyną pociechę, jaka im została, uważając, że na ich nieszczęściu skorzystał pokrewny naród, że oto otwierała się nowa faza egzystencji, że w tejsze egzystencji nie może nie może zabraknąć wielkości, a Polacy będą mogli odnaleźć miejsce użyteczne, szanowane, a nawet uprzywilejowane. W ten sposób narodziła się idea, którą później ochrzczono panslawizmem. Zrodziła się przed wymyśleniem tego pojęcia, dużo wcześniej, zanim w przyszłym źródle moskiewskim powstał jej zarys, zanim została powiązana z projektami tak podejrzanymi, że została całkowicie wynaturzona. Polscy patrioci skonkretyzowali ją w pierwotnej czystości i w uczciwym zastosowaniu”¹⁹.

Słowa te z dzisiejszej perspektywy historycznej mogą budzić pewne zdziwienie, a nawet stanowić koronny dowód filorosyjskiej i w pełni lojalistycznej postawy ich autora. Jednak przy bardziej pogłębionej analizie poglądów polskiego środowiska zachowawczego na terytorium podległym wówczas berłu Romanowów, a stanowiących niegdyś ziemie przedrozbiorowej Rzeczypos-

¹⁸ Ibidem, k. 32.

¹⁹ Ibidem, k. 32v-33.

spolitej, nie brzmią aż tak jednoznacznie. Trzeba bowiem przypomnieć, iż część szlachty i arystokracji zaakceptowała w początkach XIX stulecia fakt znalezienia się w obszarze państwowości rosyjskiej. Szczególną atencją obdarzono nowego cesarza – Aleksandra I. W kontekście jego osoby nie kto inny, tylko Kajetan Koźmian, pisał na kartach swoich *Pamiętników*:

„[...] zajaśniał on jako gwiazda, a raczej jak słońce przyświecające nie tylko zaşpijonemu horyzontowi Polski, ale całej ludzkości. Zaraz po wstąpieniu na tron młodego monarchy przyjaciel jego od serca, Polak, powołany z poselstwa neapolitańskiego do jego boku, i mianowany zastępcą ministra interesów zagranicznych. Sprawy nie tylko Polski, lecz Rosji powierzone z ufnością Polakowi, skutkiem tego natychmiast lejące się z hojnej ręki, i z najszlachetniejszego serca monarchy dobrodziejstwa na świątynie nauk, powołanie, zbieranie i gromadzenie się uczonych Polaków do Wilna, Krzemieńca, zachowane prawa, instytucje, obyczaje narodowe, urzędnicy krajowcy, Polacy w senacie rosyjskim, w niektórych miejscach gubernatorowie, równie jak w sądach, i na wyższych i niższych urzędach. [...] Tak więc część kraju stała się najświatniejszą i najszcześliwszą prowincją rozdartej Polski, a nawet jakaś nadzieja ożywiać ją zaczęła. [...] Wkrótce też Czacki zajął się utworzeniem Krzemieńca, prócz akademii wileńskiej, na której czele stanął Jan Śniadecki, otworzyło się więc gimnazjum krzemienieckie, prawdziwie polskie [...], prawdziwie narodowe i z nauczycieli, i z systematu, i z przepisów i z ducha. Domy mniej zamożne zaczęły się wznosić, rosła wszędzie materialna i moralna pomyślność. Podatki małe, na szlachtę żadne, obchodzenie się wojska rosyjskiego przyjazne, i jedynie przez kwaterunek lecz nie szlachcie, ale pospolitemu ludowi tylko uciążliwe, nie truły swobodnego użycia dostatków bogacącej się szlachty [...]. Nie było na przestrzeni tej ziemi ani postrzegaczów, ani szpiegów, mówiono wszystko jawnie i otwarcie, równie o rządzie jak o polityce; jakoż czegożby donosiciele dostrzegli, chyba uwielbienie i pochwały młodego pana; było głosem powszechnym: pod pewnym względem lepiej nam teraz, jak za czasów polskich, mamy w znacznej części to co nam ojczyzna dawała, a nie mamy ciężarów i niebezpieczeństwa rzezi humanńskiej, chociaż bez Polski, jesteśmy w Polsce i jesteśmy Polakami”²⁰.

Podobne tezy stawał na kartach swoich wspomnień, pisanych już po powstaniu styczniowym, Kazimierz Bujnicki, publikujący podobnie jak Grabowski na łamach „Tygodnika Petersburskiego”, zarazem wydawca wychodzącego w Wilnie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. konserwatywnego pisma „Rubon”. Ten przedstawiciel ziemiaństwa z Inflant Polskich (gubernia witebska) nie omieszkał, podkreślając liczne przymioty Aleksandra I, napisać, iż naród obdarzył młodego cesarza określeniem *Błogosławiony*, gdyż:

„Rozszerzył granice swojego państwa, i uratował je gdy było dotknięte przez Napoleona, którego geniuszowi i potędze żadne inne oprzeć się nie zdołało. Zdobył część Polski traktatem odbierając je Prusom, i utworzył z niej królestwo konstytucyjne, zamierzając rozciągnąć ustawę liberalną i na prowincje przez babkę swoją [Katarzynę II – przyp. D.S.] od Polski zabrane”.

²⁰ K. Koźmian, *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, Poznań 1858, t. I, s. 243-246.

Dodawał przy tym:

„Byłby w dalszym czasie i w całym cesarstwie zaprowadził reformy zbawienne, gdyby go nie odwróciły od tego celu pokuszenia demokratów rosyjskich i polskich, usiłujących zrewolucjonizować kraje oba, obalić porządek istniejący i utworzyć republikę federalną, w której by twórcy tego spisku politycznego stanęli na czele rządu”²¹.

Jakże bliskie poglądy te były również Michałowi Grabowskiemu. W memoriale kierowanym na ręce Wałujewa podkreślał, że najwybitniejsi Polacy nie zawahali się służyć w tych czasach jednocześnie „nowemu rządowi i współobywatelom”. Przywoływał postać hr. Tadeusza Czackiego, podkreślając, że poświęcił on „swoje życie i majątek na organizację oświaty publicznej w tych prowincjach i uczynił to z największą lojalnością obywatelską i doskonałą wiernością poddanego”. O sukcesach na tej niwie odnoszonych przez założyciela krzemienieckiego zakładu naukowego miał też świadczyć fakt, iż w kolejnych latach: 1807 i 1812, gdy nieprzyjacielskie armie przekraczały granice Cesarstwa Rosyjskiego, „[...] żaden uczeń nie opuścił ław szkolnych: fakt to znaczący – dodawał Michał Grabowski – ponieważ to zawsze u młodzieży objawiają się powszechne nastroje”²². Autor memoriału nie omieszkał też wspomnieć o ks. Adamie Jerzym Czartoryskim, którego „[...] przywiązanie i wierność nie mogą budzić wątpliwości, udowodnił to służąc Rosji, zajmując swoje stanowisko u boku [...] dostojnego przyjaciela i władcy, podczas całego okresu napoleońskiego”. Jeżeli zaś w okresie powstania listopadowego „[...] współuczestniczył (bez porywu i bez złudzeń) w niebezpieczeństwach swojej ojczyzny, to dowodzi jedynie doskonałej lojalności jego charakteru i jednocześnie natury ówczesnego rosyjskiego systemu rządów wobec Polski, systemu, który uważał, że może się obyć bez udziału takiego pomocnika”. W tym kontekście pojawiły się w treści dokumentu nazwiska biskupa i zarazem ostatniego zwierzchnika wileńskiej Szkoły Głównej, a jednocześnie pierwszego rektora Uniwersytetu Wileńskiego, Hieronima Stroynowskiego oraz hr. Seweryna Potockiego, organizatora Uniwersytetu Charkowskiego i zarazem kuratora Charkowskiego Okręgu Naukowego, a zatem osób, które wniosły polski wkład w reformę szkolnictwa w Rosji, dokonywaną w czasach panowania Aleksandra I²³.

²¹ Biblioteka Łotewskiej Akademii Nauk, rkps, sygn. ZAFB, K. Bujnicki, *Pamiętniki, cz. II*, k. 30-31; por. też uwagi w tej materii: H. Dylągowa, *Historia Polski 1795–1990*, Lublin 2000, s. 25; D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej...*, s. 123.

²² RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis..., k. 33; inne informacje podaje współcześnie R. Przybylski, *Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003, s. 96, który twierdzi, że w 1809 r. uczniowie: Augustyn Trzeciecki, Jan Kicki, Ksawery Zaleski, Antoni Sadnicki i paru innych uciekło w szeregi wojsk Księstwa Warszawskiego. Po czym dodaje: „Ucieczki za Bug przybrały charakter epidemii, władze szkolne starały się więc jakoś zapobiec tej chorobie”. Ponadto autor ten informuje, że 15 lutego 1809 r. uciekli: Kazimierz Tarszyński, Benedykt Traczewski i Adolf Świdorski. Władze szkolne starały się przerwać ten *exodus*, by nie stał się pretekstem do likwidacji gimnazjum.

²³ RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis..., k. 33-33 v; L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 45; J.J. Jadacki, *Sławni Wilnianie, Filozofowie*, Wilno 1994, s. 134.

Szczególną jednak uwagę w dziejach rosyjsko-polskich relacji u zarania XIX stulecia przypisywał Michał Grabowski inicjatywie politycznej ks. Michała Kleofasa Ogińskiego. Przypomnijmy, iż ten litewski magnat, były podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego, kompozytor jednego z najbardziej popularnych polonezów *Pożegnanie z Ojczyzną*, a zarazem bohater powstania kościuszkowskiego 1794 r., następnie przymusowy imigrant, pozbawiony konfiskatami olbrzymich dóbr ziemskich, dokonał swoistej wolty ideowej, przeorientowując swe sympatie z profrancuskich na prorosyjskie. Igor Bełza, autor książęcej biografii, podkreśla jednak, iż jego pojawienie się w Petersburgu było nie tyle rezultatem zmiany przekonań, ile efektem uzmysłowienia sobie, iż olbrzymie nadzieje pokładane przez Polaków w rewolucyjnej Francji, z każdym dniem stawały się coraz mniej realne²⁴. Sam Ogiński w opublikowanych pamiętnikach konstatował, iż o ile można było żywić nadzieję na restytuowanie Rzeczypospolitej w jej przedrozbiorowym kształcie w dobie poprzedzającej objęcie steru rządów we Francji przez Napoleona Bonaparte, o tyle po tym fakcie „[...] wszelka możność ujrzenia tej mrzonki urzeczywistnioną znikła od owej chwili słynnej, a nieszczęśliwej dla ludzkości”²⁵. Ogiński nie krył, iż w jego opinii od tego momentu celem działań Francji stało się stworzenie uniwersalnego w swym wymiarze imperium, a to powodowało, że ewentualna wojna z Rosją stawała się tylko funkcją czasu. Rola Polski i Polaków miała zaś zostać sprowadzona do funkcji czysto instrumentalnej – elementu politycznego szantażu w rozgrywkach z Moskwą; implikacją tego była ewidentna niechęć cesarza Francuzów do odbudowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Gdyby nawet te obawy nie sprawdziły się w pełni, to stworzona i zaproponowana przez napoleońską Francję wizja wskrzeszonej Polski, w opinii Ogińskiego, uczyniłaby z tego państewka twór słaby i niesuwerenny pod berłem króla osadzonego na tronie przez Bonapartego i w pełni od niego uzależnionego. Pisał:

„[...] pojmowałem także, że Polacy zamiast odzyskania w ten sposób swych praw, swych przywilejów i konstytucyjnego rządu, uzyskają tylko w udziale pobór rekrutów, kontrybucje wraz z nieprzerwanym ciągiem wojen przeciw Moskwie”.

Był też w pełni przekonany, że nie było w tym czasie jakichkolwiek szans, by Polska mogła samodzielnie powrócić do istnienia jako suwerenny podmiot europejskiej sceny politycznej – wykluczało to zarówno jej geograficzne usytuowanie, jak i ciąg wydarzeń dokonujący się na przestrzeni całej dekady, która upłynęła od ostatecznej utraty państwowości. Stał zatem Ogiński na sta-

²⁴ J. Bełza, *Michał Kleofas Ogiński* [b.m.d.w.], s. 35; patrz też: T. Krasieńska, *Michał Kleofas Ogiński*, „Życie i Myśl”, R. XII, nr 5-6 (107-108), 1963, s. 160; A. Podwysockoj, *Graf Michail Ogiński i jego otoszenija k imperatoru Aleksandru Pawłowiczu (1807-1815)*, „Russikij Archiw”, R. XII, Moskwa 1874, kn. 1, s. 640.

²⁵ M. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do końca roku 1815*, Poznań 1871 (1872), t. 3, s. 11-12.

nowisku, iż mając możliwość wyboru pomiędzy zależnością Polski od Rosji lub Francji, „[...] mniej będzie niedogodności a więcej łatwości, widzieć ją przywróconą pod zastłoną cesarza Aleksandra”. U źródeł tych przekonań legła jego niezmiernie pozytywna ocena personalna rosyjskiego imperatora, postrzeganego przezeń jako osoba o prawych i szlachetnych cechach charakteru, przyjazna w pełni Polsce i Polakom²⁶. Zaproszony przez niego do współpracy, Ogiński w maju 1811 r. przedłożył monarsze memoriał, będący najprawdopodobniej wynikiem konsultacji dokonanych w szerszym gronie przedstawicieli arystokracji polskiej przebywających wówczas nad Newą. Wydaje się, iż w pracach nad treścią dokumentu mogli uczestniczyć także: ks. Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, hr. Kazimierz Plater – obaj pochodzący z Litwy oraz ks. Kazimierz Lubomirski z Wołynia²⁷. Sformułowany w sposób niezwykle dyplomatyczny i zarazem ostrożny, postulował wyodrębnienie 8 zachodnich prowincji Rosji w odrębny byt administracyjny, powołanie specjalnego, miejscowo wyłącznie właściwego dla tych ziem trybunału oraz równouprawnienie w sferze polityki fiskalnej. Dodatkowo sugerowano zachowanie przedrozbiorowego systemu prawnego (*Statut Litewski*), niejako *a priori* godząc się na niezbędne, wynikające z przyczyn temporalnych, modyfikacje. Unikano także, by nie drażnić Rosjan, posługiwania się nazwą Wielkiego Księstwa Litewskiego, zastępując ją bardziej indyferentnie brzmiącym terminem – Litwa.

W październiku 1811 r. Ogiński przedłożył też Aleksandrowi I projekt ukazu, bardziej śmiały w sformułowaniach, w którym 8 guberni niegdyś przynależących do Rzeczypospolitej (grodzieńska, wileńska, mińska, witebska, mohylewska, wołyńska, kijowska i podolska, a także Obwód Białostocki i Obwód Tarnopolski) miało stworzyć jedną prowincję – Wielkie Księstwo Litewskie, zarządzane przez cesarskiego namiestnika rezydującego w Wilnie. Tam też miały zostać ulokowane siedziby władz wykonawczych: urząd kanclerski i Rada Administracyjna. *Statut Litewski* pozostawałby nadal fundamentalnym aktem normatywnym regulującym stosunki prawne na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego. Językiem urzędowym byłby język polski. Urzędy miały zostać zastrzeżone wyłącznie dla szlachty – posesjonatów z terenów Wielkiego Księstwa, które ponadto dysponowałyby własnym Trybunałem Naczelnym ulokowanym w Wilnie, co umożliwiałoby rozstrzyganie apelacji od wyroków cywilnych i w sprawach karnych na miejscu, bez potrzeby kierowania ich do Petersburga. Wielkie Księstwo Litewskie miałyby stać się zatem monarchią konstytucyjną, z własnym dwuizbowym parlamentem (izba poselska

²⁶ Ibidem, t. 3, s. 6-7.

²⁷ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. II, Kraków 1907, s. 98; H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999, s. 96; patrz też: S. Kościalkowski, *Rzeczypospolita Obojga Narodów (1569–1795)*, B. *Wiek XIX i początek XX (do r. 1915)*, Alma Mater Vilnensis, Prace Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na obczyźnie, *Dzieje Ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Londyn 1953, s. 87; W. Wielhorski, *Ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, [w:] *Pamiętnik kijowski*, t. I, Londyn 1959, s. 71.

i senat), zaś jego terytorium zamierzano podzielić, jak w czasach Rzeczypospolitej, na województwa i powiaty. W sferze reform społecznych myślano również o uwolnieniu z systemu poddańczego włościan²⁸. Jednak koncepcje lansowane przez Michała Kleofasa Ogińskiego i jego polityczne otoczenie pozostały zaledwie niespełnioną ideą, nigdy nie doczekując się fazy realizacji.

Do planów Ogińskiego powrócił w 1863 r. Michał Grabowski, uznając, iż przemyślenia ich dotyczące w dużej mierze nie tracą na aktualności nawet po upływie półwiecza. Uważał, że realizacja tych zamierzeń nie wpłynęła zapewne na wydarzenia 1812 r., ale za to na pewno już po klęsce Napoleona objawiłyby się „[...] w pełnej krasie”. Pisał:

„[...] utworzenie Księstwa Litewskiego, cieszącego się autonomią, jednocześnie pozostając integralną częścią imperium, uprzedziłoby ten szok [rosyjskiej opinii publicznej, dostrzegającej w tym podział państwa – przyp. D.S.] i sprzeczność interesów. Raz dokonany, fakt ten oddałaby wymagania jednej strony i oczekiwania drugiej. Mogło się zdarzyć, że znaczenie Litwy usatysfakcjonowanej i zjednanej od 1812 roku, doprowadziłoby do nieoczekiwanych rezultatów, do nowych zysków politycznych, braterstwa broni z Rosjanami [...], ale odrzucając nawet te przypuszczenia (którym można zaprzeczyć) nie pozostaje najmniejsza wątpliwość, że po utworzeniu (w następstwie Kongresu Wiedeńskiego) Królestwa Polskiego, jego stosunki z Księstwem Litewskim cieszącym się autonomią prowincji, byłyby różne od tych, jakie ta odtworzona Polska musiała mieć z zachodnimi rządami nie zaspokojonymi we wszystkich swoich pragnieniach i zawiedzionymi w oczekiwaniach”²⁹.

Grabowski podkreślał, że konstytucja Królestwa Polskiego okrojowana przez Aleksandra I, przyjmująca w dużej mierze francuskie wzorce ustrojowe, zachowanie Kodeksu Napoleona, w istocie rzeczy różnicowała status ziem polskich i litewskich, ze szkodą dla ich bliższej jedności, ale także z dużym niebezpieczeństwem „[...] dla narodu i rządu rosyjskiego”. Na kanwie tego fragmentu rozważań dodawał:

„[...] jeżeli projekt księcia Michała Ogińskiego zostałby zrealizowany w 1811 roku, wszystko miałyby inny bieg: rewolucja z 1831 roku byłaby niemożliwą i oszczędzilibyśmy sobie 50 lat nieszczęścia, owocu błędów (dostrzeżmy to) obopólnych, a być może błędy te zgoutują przyszłość jeszcze bardziej smutną, jeżeli nie groźną”³⁰.

Nie zatrzymując się bliżej nad opisem powstania listopadowego, autor memoriału wskazywał na istniejącą w latach 1815–1830 w Królestwie Pol-

²⁸ D. Szpoper, *Litewskie koncepcje odbudowy państwowości w sojuszu z Rosją do 1815 roku*, [w:] *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku* (red. M. Maciejewski, M. Marszał), Wrocław 2002, s. 236-238; H. Izdebski, *Litewskie projekty konstytucyjne z lat 1811–1812 i ich wpływ na Konstytucję Królestwa Polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXIV, z. 1, Poznań 1972, s. 97-98; W. Wielhorski, *Polska a Litwa, Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 184; M. Kosman, *Historia Białorusi*, Wrocław 1979, s. 206-207; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 185-186.

²⁹ RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis, k. 34-34 v.

³⁰ Ibidem, k. 35.

skim potencjalną możliwość zażegnania konfliktu, który finalnie doprowadził do wybuchu narodowej insurekcji. Dowodził, iż zapobiegłoby temu powołanie do życia, niezbędnego w ustroju parlamentarnym stronnictwa przrządowego. Pisał:

„Szanowna i wpływowa, partia ta skonsolidowałaby lepiej niż wszystko inne pokój społeczny; można było zastąpić satysfakcją z terażniejszości żale z przeszłości i oczekiwanie na inną przyszłość. Z braku tego użytecznego ukierunkowania, musiał narodzić się i rozwinąć kierunek niebezpieczny”.

Polska, jak podkreślał Michał Grabowski, *par excellence* należała do polityczno-kulturowego kręgu Zachodu; więzi te dodatkowo się wzmocniły w epoce napoleońskiej – to zaś powodowało, iż nastroje, które ujawniały się na kontynencie europejskim docierały także w granice Królestwa Kongresowego, a stąd dalej do „polskich guberni” Cesarstwa Rosyjskiego. Stąd też na kartach dokumentu pojawiły się następujące przemyślenia:

„W obiegu były rewolucyjne przekonania, bardziej radykalne niż podczas tej epoki, która wydawała się właśnie zakończyć. Te załężki pasji politycznych i zaburzeń społecznych rozpowszechniły się kanałami karbonarystów i innych sekretnych stowarzyszeń. Czyż mogły nie poruszyć jeszcze wciąż zburzonego podłoża Polski, skoro sięgnęły aż do Rosji?”.

Jednocześnie, odpowiadając na tak sformułowane pytanie, Grabowski stwierdzał, że knowania owych nielegalnych organizacji, na ziemiach polskich przybrały kształt w pełni rzeczywisty, przy czym podszywały się one pod „interesy narodowe”, starając się swym działaniem nadać odpowiedni koloryt i zabarwienie. Niestety rząd nie przejrzał istoty zamierzeń owych radykalnych ruchów i zadowolili się wyciągnięciem z całości tej sprawy wniosków li tylko pozornie prawdziwych, upatrując w nich wyłącznie „[...] polskie odchylenia patriotyczne”. Michał Grabowski, komentując to, podkreślał, iż w ten sposób paradoksalnie „[...] sprecyzowano niejasne aspiracje ruchu kosmopolitycznego”, co w istocie rzeczy, wbrew intencjom władz, stało się właśnie jedynym skutecznym sposobem niezamierzonej promocji idei skrajnych wśród Polaków, która przydała mu „[...] w oczach narodu [...] siły i uzasadnienia”³¹. Jeszcze bardziej skomplikowana wydawała się sytuacja w guberniach zabranych. W tym kontekście wspomina o podejmowanych w Wilnie w latach 1823–1824 przez senatora Mikołaja Nowosilcowa działaniach wymierzonych przeciwko litewskiej młodzieży – studentom Uniwersytetu Wileńskiego i innych szkół – zakończonych spektakularnym procesem filaretów³². Ta próba ataku także na wileńską wszechnicę spowodowała, iż od tego czasu na Litwie

³¹ Ibidem, k. 35v-36.

³² Szerzej: B. Szyndler, *Mikołaj Nowosilcow (1762–1838), Portret carskiego inkwizytora*, Warszawa 2004, s. 92-124; także: S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, Warszawa 1959, s. 239-250.

nie było można zauważyć „[...] tej niegdyś okazywanej skłonności do szczerzego zjednoczenia z Rosją”. A ponadto: „Zranieni w sercu cierpieniami swoich dzieci, zranieni w rozumie przez nierozważną próbę przekształcenia w zbrodnię stanu chęci zachowania charakteru narodowego, tak doświadczonego przez historię, Litwini stwierdzili, że nie mają co oczekiwać litości za strony Rosji. Potraktowano ich jak nieprzyjaciół, i takimi się stali”. Ponadto zdaniem Grabowskiego, rząd nie troszcząc się o zapobieżenie wybuchowi rewolucji w Królestwie Polskim, uczynił jednocześnie wiele, by „[...] polskie prowincje Imperium były niechętnie, aby go wspomóc w przypadku jej wybuchu”³³.

Na kanwie tych rozważań autor snuł dalej dywagacje poświęcone idei rewolucji. Odwołując się zaś do wydarzeń powstania listopadowego, stwierdził, iż rząd nie mógł liczyć na całkowity sukces swojej linii politycznej skierowanej przeciwko Polakom, gdyż „[...] nie chciano ani powszechnie, ani szczerze rewolucji”. Władze rosyjskie nie dostrzegały wówczas tego faktu i popełniły fatalny w swych skutkach błąd, karząc wszystkich, co wbrew założeniom, spowodowało szerokie upowszechnienie w społeczeństwie hasła antyzaborczych. Carat mylnie zdiagnozował też przyczynę niepokojów, upatrując jej jedynie w rozbijałym nacjonalizmie. Walcząc z nim, wdrażał program wynarodowienia Polaków tak w granicach Imperium Rosyjskiego, jak i w Królestwie Kongresowym. Grabowski negował jednocześnie tezę jakoby nacjonalizm można było utożsamiać z ideą rewolucyjną³⁴. Dowodził, iż tak naprawdę jest on „[...] przekonaniem w wysokim stopniu konserwatywnym”, a rewolucja w swej istocie jest zjawiskiem w pełni kosmopolitycznym i „[...] nie ma ludzi bardziej obcych uczuciu narodowemu niż twórcy rewolucji”. Egzemplifikował te rozważania, wskazując na postać Ludwika Mierosławskiego, który w jego opinii był „[...] jak najmniej Polakiem”, odcinał się od polskiej przeszłości, negował wskazania Kościoła rzymskokatolickiego i jeśli nawet pragnął odbudowy w jakiejś postaci niepodległej Polski, to była to wizja kraju niezwykle subiektywna. Było to jednak całkowicie naturalne, albowiem pomiędzy nacjonalizmem a rewolucją w opinii Grabowskiego zachodziła niedająca się pogodzić sprzeczność. Twierdził, że nacjonalizm

„[...] jest ideą konkretną, rewolucja – abstraktem; nacjonalizm jest realizacją, rewolucja marzeniem, dążeniem pozbawionym formy nawet w umysłach najbardziej gorliwych jej adeptów. Podążajmy do końca drogą logiki idei rewolucyjnej – dodawał – a dojdziemy do tego, że nie dochodzi ona do niczego satysfakcjonującego. Rewolucjonista posługuje się nacjonalizmem jak jakąś bronią, jak jakimś hasłem; pobudza sentyment narodowy, wyolbrzymia go, [...] twierdzi, że zmierza do bardziej odległego celu, do uniwersalizmu w którym znikną wszelkie narodowości, tak jak i wszystkie różnice społeczne”³⁵.

³³ RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis..., k. 36v-37.

³⁴ Ibidem, k. 37v.

³⁵ Ibidem, k. 37v-38.

Autor tych słów podkreślał, iż to nie kwestie narodowe są niebezpieczeństwem dla europejskiego *status quo*, ale właśnie coraz aktywniejsze prądy rewolucyjne, które dążą do zburzenia funkcjonującego ładu politycznego, gdyż nacjonalizm sam w sobie jest „[...] przekonaniem konserwatywnym, przekonaniem, które z łatwością osiąga kompromis z koniecznością polityczną”, na co historia Europy dawać miała liczne przykłady³⁶.

Jednakże zarazem Michał Grabowski przywoływał przykład narodu polskiego, który w oczach prominentnych przedstawicieli władzy uchodził za nację wrogą. Przypuszczał, iż być może uzasadnienia dla takiej tezy poszukiwać należy w jego odrębności wśród innych ludów zamieszkujących Imperium, jak również w tym, że przede wszystkim był on widoczny w prowincjach litewsko-ruskich (ukraińskich). Wdrożono zatem cały dostępny arsenał środków posiłkowanych „naukowym uzasadnieniem”, mających uzmysłowić szlachcie tych ziem, że „[...] nie wiedzieli kim są, że błędnie uważali się za Polaków i Litwinów i że pod groźbą, co najmniej uchodzenia za renegatów i odszczepieńców, muszą powrócić do rdzennego charakteru narodowego, jaki się im objawiło”. Konsekwencją tych zabiegów stało się przyjęcie w oficjalnej rosyjskiej nomenklaturze terminu Rosja Zachodnia dla określenia Litwy, zaś w przypadku innych guberni, jak z pewną nutą sarkazmu zauważał Grabowski rozpoznano „[...] Rosję czystą i sądzono, że uczyniono rzecz zasadniczą”³⁷.

W tekście memoriału do ministra Wałujewa Grabowski w sposób kurtuazyjny, ale i zarazem odważny pozwolił sobie na krytykę przyjętej przez rząd linii politycznej, antagonizującej władze i polskich poddanych korony rosyjskiej. Działania te określał jako „system [...] mało rządowy”, a co więcej, wywołujący ostrą kontrreakcję tych, przeciwko którym miał być kierowany. Rozprowiał się również z tezą, iż Polacy pragną „usunięcia siłą faktów dokonanych” i żądają powrotu do stanu prawnego z 1772 r. – brak jakichkolwiek środków i możliwości działania po ich stronie powodował, iż jeżeli nawet gdzieś o tym przemyślano, to były to jedynie mrzonki, marzenia niemające szans na jakąkolwiek formę realizacji³⁸. Jednocześnie zarzucał władzom rosyjskim *sui generis* anachronizm idei przejawiającej się w chęci cofnięcia koła historii aż po XIII w., do epoki gdy gubernie zachodnie stały się „kolebką monarchii rosyjskiej”. Komentując zaś te pragnienia, stwierdzał i zarazem pytał retorycznie: „To, co można by nazwać czystą Rosją, ma tutaj ewidentnie prawo by nazywać się czystą Rosją, ma tutaj ewidentnie prawo bytu przed najazdem tatarskim; przed dominacją litewską, przed asymilacją polską. [...] Od tamtej pory rzeczy się zmieniły; przyniosły zauważalne zmiany; zaszczepiły to, co do dzisiaj istnieje prawie w całości. Czy można to pominąć?”³⁹. Starał

³⁶ Ibidem, k. 28.

³⁷ Ibidem, k. 38v.

³⁸ Ibidem, k. 39-39v.

³⁹ Ibidem, k. 39v.

się zatem Grabowski uzmysłowił przedstawicielom carskiego rządu, że kurs antypolski dążący do wyrugowania śladów obecności tego narodu na terenach zachodnich prowincji Cesarstwa Rosyjskiego jest już w założeniu błędny i jednocześnie sprzyja narastaniu niepożądanego fermentu rewolucyjnego. Zaznaczał przy tym, że o ile

„[...] aspiracje polskie ukazują się całkowicie w sferze marzeń lub manifestacji bez konsekwencji, rząd dążył do swoich celów w sposób bardziej zdecydowany. Działal z pozycji niezwykłej potęgi. Dopadł swojego wroga z podniesioną przyłbicą, nie pozwolił ani na opór, a na skargę. Jego triumf posunął się aż do ostatecznych granic, ponieważ w końcu każda władza ludzka je ma. Granice te zawierają się w niemożliwości całkowitego zniszczenia siły ducha, której chroni się w najbardziej intymnych zakątkach duszy, przechowuje się tam i często ujawnia się w sposób najbardziej nieoczekiwany”⁴⁰.

Efektom tego stała się kontynuacja walki, której towarzyszyła niechęć do wszystkiego, co rosyjskie. To był też, zdaniem Michała Grabowskiego, jedyny widoczny „sukces” czynnika państwowego. Zaznaczał przy tym, że: „Słaby wierzy w upór, silny w przemoc”. Akcentował także niedoinformowanie rosyjskiej opinii publicznej, której oficjalna propaganda lansowała tezę, iż źródłem konfliktu z Polakami szukać należy w podejmowanych przez rząd inicjatywach mających za cel „[...] reintegrację prowincji w ich rdzennym charakterze narodowym”. Hasła przywrócenia rosyjskiego „charakteru narodowego kraju zachodniego”, a więc tzw. guberni zabranych Rzeczypospolitej, były niezwykle nośne i trafiały do mentalności przeciętnej, w miarę wykształconego Rosjanina⁴¹. Twórca tych przemyśleń przypominał jednak, iż na terytorium całego *Zapadnowo Kraja*, oprócz litewskich i rusińskich mas ludowych, określanych przez niego mianem narodów etnograficznych, istniał jeszcze „narod klas wykształconych, objawiający się w cywilizacji i roli historycznej”. Pisał:

„Była, żeby tak powiedzieć, podściółka narodowości rosyjskiej i litewskiej, i narodowość polska ukształtowana. Kiedy chodziło więc, o wyniesienie jednej z nich od stanu kielkowania, do rangi narodowości dominującej, postanowiono osiągnąć ten cel, poprzez całkowite unicestwienie narodowości polskiej”⁴².

Decydując się zaś na taki ruch, rząd rosyjski świadomie poświęcał całą klasę społeczną, nie zawężając się bynajmniej jak twierdzono, wyłącznie do kilku rodzin właścicieli ziemskich. Działanie to kierowano przeciwko wszystkim jednostkom będącym „[...] częścią cywilizacji, które wszędzie tworzyło to, co nazywamy społeczeństwem, i które nawet arytmetycznie, nie były poniżej tych, które niegdyś akceptowano jako klasy polityczne, nieraz jako naród”. Trzeba było dokonać nie tylko hekatomb tej grupy ludzkiej ale, co być może

⁴⁰ Ibidem, k. 40.

⁴¹ Ibidem, k. 40v.

⁴² Ibidem, k. 41-41v.

było jeszcze straszniejsze, przewartościowanie ich sumień. Grabowski komentował to, pisząc:

„Musiano unicestwić społeczeństwo, które istnieje, by zrodzić inne, z elementów ludowych. W ten sposób – dodawał – to, co miało być jedynie uznaniem praw narodowości, było faktycznie bardzo radykalną rewolucją”⁴³.

Jej ostrze władze imperium kierowały przeciwko Polakom, którzy samym swoim istnieniem zaprzeczali koncepcjom narodowej jednolitości Cesarstwa Rosyjskiego. Nie zwracając uwagi na fakt, że byli oni „[...] jedyną klasą moralnie i intelektualnie rozwiniętą w kraju”, starano się pozbawić ich wszelkich atrybutów tożsamości narodowej w sferze wyznaniowej, edukacyjnej i administracyjnej: Grabowski podkreślał, że te ograniczenia nie dotyczyły jednak szlachty niemieckiej z guberni nadbałtyckich, nie objęły Szwedów w Wielkim Księstwie Finlandzkim, a – co więcej – nie stosowano ich wobec Tatarów, Żydów ani nawet ludności romskiej. Przedstawiciele tych nacji, zamieszkując na obszarach Imperium Rosyjskiego, mogli przez cały czas zachowywać własną tożsamość narodową. Zupełnie inny los dotknął Polaków. Starając się wykorzenić element polski, władze posunęły się tak daleko, iż oświadczały, że gubernie litewskie zamieszkują zachodni Rusini, a Polacy to wyłącznie renegaci i apostaci. Komentując te twierdzenia, Michał Grabowski zaznaczał, że „[...] jest to jedynie wierzchołek zniewag, tak jak jest to jedynie przejaw skrzywienia umysłowego, jakie uznaje się jako rozsądną ideę uczołą!”. Wytaczając zaś kontrtezę, sprowadzoną do *argumentum ad absurdum*, przywoływał liczne przykłady rosyjskich rodzin szlacheckich i książęcych pochodzenia tatarskiego, którym nie stawia się jednak zarzutów wynarodowienia i apostazji, a co więcej ich historyczna pozycja w Rosji wydaje się niepodważalna⁴⁴.

W opinii Grabowskiego Polacy powszechnie zaakceptowali fakt, iż lud w prowincjach zachodnich „[...] posiada odrębną narodowość etnograficzną”. Aprobują również potrzebę odrębnego modelu szkolnictwa ludowego mającego na celu „poszerzenie narodowości rosyjskiej”, nie mogą natomiast zgodzić się na rusyfikację szkół przeznaczonych dla wychowania dzieci szlacheckich, tym bardziej że utrzymywane są z funduszy prywatnych – wszak to donatorzy powinni decydować o charakterze narodowym zakładów naukowych kształcących ich dzieci. Taki dualizm systemu edukacyjnego powodowałby, iż: „Lud mógłby utwierdzać się w swoim charakterze narodowym, ale szlachta polska mogłaby jednocześnie zachować swój”. Powodowałoby to zarazem stworzenie pewnej równowagi sił w guberniach zachodnich, uniemożliwiającej nadmierną przewagę polityczną każdej ze stron⁴⁵. Ataki wymierzone w polską szlachtę powodują, iż staje się ona głównym czynnikiem reakcji. Co więcej,

⁴³ Ibidem, k. 41v-42.

⁴⁴ Ibidem, k. 42v-43v.

⁴⁵ Ibidem, k. 44v.

władze negują wręcz jej odrębność narodową⁴⁶. Być może zasłużyła ona „[...] na swój upadek polityczny”, ale „[...] nie zmienia to faktu, że ona cierpi, czuje się poniżona, a ponadto, że zatraciła wyróżniający charakter, właściwy całej szlachcie, poczucie stabilności i antagonizmu przeciw elementom nieporządku, czyniła jedynie awanturnicze próby. Nie umiałyby być konserwatywne, ponieważ nie pozostawiono jej nic do zachowania”. Jednocześnie Grabowski dodawał:

„Zaraz jak tylko stwierdzono, że szlachta ta nie ma prawomocnej pozycji w kraju, to znaczy, odwrotnie niż zawsze i wszędzie, nie reprezentuje kraju, zaatakowano nie tylko ludzi ale również instytucje. Zniszczono wszystko, co zostało zbudowane przez tę szlachtę i dla tej szlachty. [...] po reformach wprowadzonych w kraju, nie pozostało nic takiego, czym miejscowa szlachta mogłaby się interesować u siebie. Czy chciano aby przywiązała się do czegoś co naprawdę jest skierowane przeciwko niej? Bez dziedzictwa, bez rzeczywistego życia, stała się ... niezrównoważona”⁴⁷.

Przywołując w tym kontekście pierwsze lata panowania Aleksandra II, autor memoriału wspominał atmosferę powszechnego entuzjazmu i życzliwości otaczającą osobę młodego monarchy i towarzyszące temu nadzieje na radykalną zmianę systemu rządzenia. Czas miał jednak pokazać, że owe oczekiwania okazały się płonne, zaś z ust panującego padły znamienne słowa, negujące polskie aspiracje narodowe w guberniach stanowiących niegdyś część przedrozbiorowej Rzeczypospolitej⁴⁸. Komentując te wypowiedzi, Grabowski, stwierdzał:

„Zostaliśmy wszyscy zranieni w serce, bez wyjątku, ponieważ te słowa władcy, były niczym innym jak aprobatą dla systemu, który nas obrażał, nieustannie nam zagrażając. I nie tylko obrażał nas i groził, od tamtej pory rozwinął się ze wszystkimi konsekwencjami; przyspiesza w tym sensie każdego dnia, każdej godziny. Jako wierzchołek nieszczęścia, prowadzi nas do epoki w wysokim stopniu krytycznej”.

⁴⁶ Ibidem, k. 45.

⁴⁷ Ibidem, k. 45v-45.

⁴⁸ Ibidem, k. 46v; M. Grabowski przywołuje wystąpienie cesarza Aleksandra II w Wilnie skierowane do marszałka szlachty guberni wileńskiej Aleksandra Domeyki z dnia 3 (15) października 1860 r., w którym monarcha miał powiedzieć „[...] zdies Polszy niet, a dla dworjanstwa odna tolko doroga ostajotsa, sniskat na moju miłość” („[...] tutaj Polski nie ma, a dla szlachty pozostaje tylko jedna droga, zaskarbić sobie moją miłość”; por. Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6761, List z Wilna, d. 8(20) października 1860 roku, k. 133-134; podobnie: Biblioteka Polska w Paryżu, rkps. 1018, A. Domeyko, *Dodatek do listu, dat. Drezno, 31 lipca – 12 sierpnia 1862 roku*, k. 167 / 4-5; również M. Grabowski wspomina o wydarzeniach z wizyty Aleksandra II w Kamieńcu Podolskim z października 1859 r.; car w ostrych słowach uprzedził zamiar podania mu przez marszałka szlachty podolskiej petycji, mówiąc: „Nie zapominajcie, że to kraj rosyjski a nie polski i pamiętajcie, że mi stokroć przyjemniej chwalić i dziękować, nie dawać napomnienia; por. *Korespondencja Czasu, Kamieniec Podolski, 18 października*, „Czas”, Kraków, 4 XI 1859, nr 253, s. 2; Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps, sygn. 6761, Wyciąg z korespondencji do „Czasu”, Kamieniec Podolski, dn. 5 (19) października 1859, k. 149.

Kreśląc zaś dalej obraz tych dynamicznych wydarzeń, autor tej wypowiedzi wskazywał również na dokonaną reformę włościańską z 1861 r., której reperkusją stało się wzburzenie nastrojów społecznych i polityczna radykalizacja opinii publicznej⁴⁹. W tym kontekście przywoływał działalność „partii demagogicznej”, złożonej ze studentów i absolwentów Uniwersytetu Kijowskiego, który „nie wydał aż do dzisiaj, żadnej wybitnej osobistości”. Grupę tę, tak zwanych „chłopomanów”, stanowili synowie polskich rodzin ziemiańskich, skupieni wokół Włodzimierza Antonowicza, którzy zerwali ze swym środowiskiem społecznym, w pełni identyfikowali się z ludem, porzucając obrządek rzymskokatolicki i przechodząc na prawosławie⁵⁰. Grabowski podkreślał, że tym samym członkowie tej grupy „wyróżniającej się ubiorem i manierami, niezbyt przypominającymi cywilizowany świat”, weszli w konflikt ze swoimi rodzinami, dowodząc, że „ich narodowość nie jest taka sama jak ich ojców i matek”. Nawet z państwowego punktu widzenia działalność tej partii, zmierzająca do wywołania niepokoju na wsi, postrzegana obiektywnie, winna spotkać się z represjami ze strony władz, tymczasem te ostatnie tolerują jej poczynania, albowiem jest traktowana jako „opozycja do dążeń polskich”. Przeciwwstawiał tej bezkarności brutalną akcję władz i pociągnięcie do odpowiedzialności podolskich marszałków szlachty, sygnujących we wrześniu 1862 r. adres do cesarza, w którym upraszano monarchę o administracyjne przyłączenie guberni zachodnich do terytorium Królestwa Polskiego⁵¹. Pisał o „chłopomanach”:

„[...] cała gromada młodych ludzi bez zezwolenia opublikowała w ocenzonej gazecie zbiorowy manifest, a w nim swoje polityczne wyznanie wiary, mówiące, że występują jedynie przeciwko szlachcie tego kraju, skazanej w ich poczuciu, i przyznają, że podjęli się edukowania ludu, aby wzbudzić w nim poczucie jego praw politycznych”.

Nie omieszkał tej tezy Grabowski skomentować ironicznym stwierdzeniem: „Praca słuszna i jak najbardziej w kompetencji uczniów”⁵².

Tolerowanie radykalizujących ugrupowań studenckich nie było bynajmniej jedynym zarzutem pod adresem lokalnej administracji carskiej. Zarzucał jej Grabowski nie tylko znaczną przesadę w diagnozie sytuacji na Ukrainie, co służyć miało wzmocnieniu jej pozycji w oczach przełożonych, ale także panrosyjski fanatyzm, spersonifikowany chociażby w zachowaniach generał-gubernatora kijowskiego ks. Iłłariona Wasilczykowa, postrzegającego ogół pro-

⁴⁹ RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis..., k. 47.

⁵⁰ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999, Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 85; T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 2, s. 239–240.

⁵¹ Szerzej kwestię tzw. „adresu podolskiego” z 1862 r. omawiam w: D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej...*, s. 527–536.

⁵² RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je suis..., k. 47–48v.

blemów wyłącznie przez pryzmat kategorii „jedność narodowa i religijna”⁵³. W sposób dobitny, analizując całokształt tych relacji i występując w imieniu polskich obywateli ziemskich, Grabowski pisał Wałujewowi:

„Nie życzymy sobie, żeby studenci małorosyjscy zajmowali się edukacją ludu małorosyjskiego, nie życzymy sobie również, aby nasi studenci kształtowali dzieci polskie podług swoich intencji, które mogą być bezrozumne”⁵⁴.

Jego zdaniem, w sytuacji narastającego niepokoju wewnętrznego kraju, nie należało podejmować mechanicznych i bezrozumnych prób pacyfikacji, ale starać się wniknąć w głębię problemu i zrozumieć przesłanki rosyjsko-polskiego antagonizmu⁵⁵. Nie trzeba było zatem niszczyć katolickich krzyży na Wołyniu, instruować policję, czym różni się on od swojej wersji prawosławnej. Należało jednak – twierdził autor memoriału – działać zdecydowanie w takich przypadkach jak żytomierski, gdy wzniesienie tego symbolu religijnego miało stać się formą manifestacji politycznej. Uważał, że w takich sytuacjach wręcz koniecznym było represjonowanie inicjatorów. Na marginesie tych rozważań, komentował to stwierdzeniem: „Osobiście, najbardziej nienawidzę włączania religii do polityki. Widzę w tym świętokradztwo, nic mniej”⁵⁶.

Wskazując na zbliżający się ostry kryzys polityczny w relacjach pomiędzy administracją imperium a polskimi poddanymi, nadchodzący w zupełnie nowych realiach społecznych – czasu emancypacji chłopstwa i kierowanej w stronę ludu demagogicznej propagandzie, ubolewał i przestrzegał przed deprecjacją pozycji szlachty, odwiecznego strażnika ładu w państwie. Tłumaczył, iż tak gremialne poparcie tekstu adresu podolskiego z września 1862 r. przez obywateli ziemskich tej guberni wynikało z lęków i obaw przed następstwami reformy chłopskiej z 19 lutego 1861 r., której towarzyszyły liczne wystąpienia włościańskie. Całe wsie, zwłaszcza na Podolu, odmawiały wypełniania obowiązków pańszczyźnianych i płacenia czynszów. Na przełomie maja i kwietnia 1861 r. ruch ten objął około 141 wsi i prawie 70 tys. osób je zamieszkujących, zwłaszcza w powiatach: winnickim, olgopolskim, braclawskim, hajsyńskim, jampolskim i kamienieckim. W tłumieniu tych zaburzeń często wykorzystywano oddziały wojska, a we wsi Tymanowce w powiecie jampolskim doszło wręcz do regularnej bitwy żołnierzy z zamieszkującymi tam włościanami⁵⁷. W aspekcie tych wydarzeń nie mogła nudzić zdziwienia przytaczana anonimowo w tekście memoriału wypowiedź obywatela ziemskiego z tejże guberni i jednocześnie także sygnatariusza przywoływanej już

⁵³ Ibidem, k. 48v.

⁵⁴ Ibidem, k. 51v.

⁵⁵ Ibidem, k. 51.

⁵⁶ Ibidem, k. 52.

⁵⁷ *Wiadomości co do sprawy włościańskiej*, „Kurier Wileński”, Wilno, 16 VI 1861, nr 46, s. 456; Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps, sygn. BN IV 9941, Listy Józefa Szembeka do teścia Piotra Moszyńskiego z lat 1845–1879, t. 3, k. 24, 27, 31.

supliki kierowanej do cesarza, który eskulpował się z tego czynu, mówiąc: „»A co miałem dbać?« [...] »W każdej chwili mógłbym dać głowę, mógłbym zobaczyć, jak gwałcą moją córkę i żonę. Nie panuje się nad sobą w takiej sytuacji«”⁵⁸.

Wyjaśniając powody powstania adresu podolskiego, upatrywał je Grabowski w dwuznacznym statusie prawnym mieszkańców ziem niegdyś należących do Rzeczypospolitej. Pisał:

„Adres mieszkańców Podola ma naprawdę powagę. Ci, którzy skłaniają się widzieć w nim największą niestosowność, powinni zrozumieć, że jest jedynie rezultatem dwuznacznego położenia pod każdym względem. Czymże jest w rzeczywistości pragnienie przyłączenia do Królestwa Polskiego? Jakie korzyści praktyczne miałyby z tego szlachta podolska? Żadnych! Także widzę w tym jedynie pragnienie ucieczki od systemu, który oparty na negacji ich interesów, a nawet ich egzystencji, mógł zostać wprowadzony przez osobników, tak obcych, że nie mają nawet świadomości zła jakie wyrządzają. Oczywiście, nie jest to ani korzystne, ani uspokajające. Życzenie mieszkańców Podola, było może źle sformułowane, być może wielu spośród nich z trudnością zdawało sobie sprawę z tego, czego było im trzeba – ale to dowodzi jedynie jeszcze bardziej ich nieszczęścia, jeśli nie powstrzymali się przed wyrażeniem pragnienia zmiany ich położenia, na przekór wszelkich szansom powodzenia”.

Jednocześnie Grabowski przestrzegał, iż przypadki tego rodzaju będą coraz częstsze, a nawet surowe represje wobec uczestników takich działań, nie spowodują zaniechania podejmowania tego typu manifestacji. Co więcej, poważnie należy liczyć się w takich okolicznościach z coraz częstszym powtarzaniem się takowych akcji, gdyż da to wyłącznie nowy powód do wzajemnych antagonizmów, a: „Do gry włączy się punkt honoru klasy i narodowości, której poświęcili niejednokrotnie majątek i życie. Czy zapobiegnie się stanowi rzeczy, który rodzi komplikacje, jakie widzimy?” – pytał Grabowski, dodając zarazem:

„Nie nastąpi to na pewno za pomocą systemu jaki trwa. Dał już tego dowody, i nie należy oczekiwać nic innego niż to, co stworzył. Aż do całkowitego wygaśnięcia element polski będzie stawał czoło unicestwieniu. Całe życie broni się aż do ostatniego tchu. Objawy tego oporu będą mogły być nieznaczące, niegroźne, ale będą się ciągle powtarzać”⁵⁹.

Michał Grabowski przestrzegał przed przyjęciem przez rząd takiej linii politycznej, która wymierzona w element nierosyjski, sprowadziłaby całe Imperium obejmujące „siódmą część świata” do roli „kraju plemiennego”, zamieszkanego wyłącznie przez „naród etnograficzny”. Uważał, że: „Byłaby to idea szczególnie wsteczna ... Imperium, państwo polityczne, jest jedną z najbardziej zaawansowanych form organizacji społecznej; jest być może jedyną,

⁵⁸ RGIA, Sankt Petersburg, rkps, sygn. F. 908, d. 132, M. Grabowski, Excellence, Je, suis..., k. 52 v.

⁵⁹ Ibidem, k. 52v-53v.

jaka zaspokoi dążenia w przyszłości”. Prognozował, iż wraz z ekspansją wiedzy, z ideą tolerancji religijnej, z postępem technicznym, który uczyni komunikację międzyludzką dużo łatwiejszą, poszczególne narodowości będą w stanie polepszać warunki swojego bytowania, tak ażeby wszystko było „[...] wygodnie i harmonijnie”. Proponował dla świata politycznego, kierowanie się dewizą „różnorodność w jedności”, a tylko to spowoduje, że imperium będzie w stanie „zachować swoją rangę”. Równoległe stawiał retoryczne pytanie:

„Czy byłoby z korzyścią dla Imperium, zastąpić w prowincjach, które weszły i które nie mogą wyjść z jego jedności, zastąpić, nie mówię narodowość, ale cywilizację typu europejskiego, rdzenna Rosją w nieuchwytnej formie, lub kozactwem, które światu ukazało się jedynie ludowym powstaniem i ordynarnym fanatyzmem?”

Stwierdzał, że to „[...] mogłoby być marzenie jakiegoś parafialnego patrioty, kogoś o ciasnym umyśle, lub ciemnego biurokraty [...] ale nigdy męża stanu”. Kończył swój memoriał Michał Grabowski apelem o wnikliwe przestudiowanie meandrow sprawy polskiej w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego, wyrażając jednocześnie przekonanie, iż pomimo trzydziestoletnich represji wobec polskości na tych ziemiach ciągle jeszcze możliwe pozostaje ułożenie wzajemnie poprawnych relacji⁶⁰. Wydarzenia powstania styczniowego i będące jego następstwem represje kierowane przeciwko polskiej szlachcie przekreśliły jednak definitywnie tę możliwość. Niemniej jednak, zachowany w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu, w fondzie ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa, memoriał jest nie tylko cennym dokumentem ukazującym inicjatywy polityczne prominentnych przedstawicieli obozu białych sprzed powstania styczniowego w „guberniach polskich” cesarstwa, ale również interesującym przyczynkiem do dziejów polskiej myśli konserwatywnej w XIX stuleciu.

⁶⁰ Ibidem, k. 54-55.